

Hiszpania na równi pochyłej?

28 sierpnia 2014

Wolność Internetu znów jest zagrożona przez hiszpańskich ustawodawców. Planowana nowelizacja tamtejszego prawa własności intelektualnej wpłynie zgubnie przede wszystkim na strony tworzone przez zwyczajnych użytkowników – blogi, witryny zawierające zdjęcia i filmy, czy media społecznościowe. Uchwalona niedawno przez Kongres Deputowanych i oczekująca na przyjęcie przez hiszpański senat ustawa może trwale zaszkodzić cyfrowym dobrom wspólnym. Mimo, że aktywiści i prawnicy próbują wspólnymi siłami wstrzymać zatwierdzenie nowego prawa, są powody do obaw.

Uderzający jest kontrast między obowiązującą jeszcze niedawno polityką internetową Hiszpanii, promującą otwarty dostęp do kultury i zasobów naukowych, a proponowaną zmianą przepisów, która odniesie odwrotny skutek. Ustawa, żartobliwie nazywana podatkiem od Google, zakłada wprowadzenie opłaty od umieszczania linków i zobowiązuje do rekompensaty za wykorzystanie cudzych treści (nawet jeśli ich autorzy tego nie chcą), co znacznie uszczupli dotychczas obszerne, wolnodostępne zasoby naukowe oraz ograniczy prawa użytkowników i wolność twórców.

Bieżąca reforma hiszpańskiego prawa autorskiego nałoży na uniwersytety obowiązek pobierania opłat za wgląd w publikacje. Udostępnianie prac naukowych, czy innych treści, komukolwiek spoza pracowników danej uczelni zostanie zabronione. Innymi słowy, jeśli zechcesz podzielić się artykułem swojego autorstwa poza alma mater i ktoś zamieści do niego odnośnik, będzie musiał ci zapłacić, nawet jeśli nie oczekujesz wynagrodzenia. Wirtualne kampusy muszą dostosować się do nowych ustaleń, a część dochodu będzie przekazywana hiszpańskiej agencji CEDRO (Centro Español de Derechos Reprográficos).

Nowelizacja zawiera też inne regulacje sprzeczne z twórczą, wspólnotową naturą Internetu, m.in. ustanawia komisję administracyjną, organ upoważniony do usuwania treści z powodu naruszenia praw autorskich bez wcześniejszego przeprowadzenia postępowania sądowego, co zwykle jest zalecane w takich przypadkach. Może również zagrozić wirtualnej kreatywności i innowacji, obarczając strony, które nie usuną linków do witryn "winnych naruszenia", karą grzywny w wysokości do 600 tysięcy euro, oraz anonimowości w sieci, wymagając nie tylko od dostawców usług internetowych, ale też od agregatorów treści i agencji reklamowych, by gromadziły i w razie oficjalnej prośby ujawniały dane osobowe użytkowników.

Z ideologicznego punktu widzenia nowa ustawa sprzyja natomiast rozwojowi kultury "informatorów", w której użytkowników zachęca się do donoszenia na siebie nawzajem i sugerowania, które strony powinny zostać zlikwidowane.

Choć stworzone, by chronić prawa autorskie, nowe przepisy mogą stać się narzędziem umożliwiającym usuwanie treści i monitorowanie obywateli oraz limitującym dostęp do oferowanych przez sieć możliwości tworzenia i kształcenia. Zamieszczanie linków stworzyło Internet, jaki znamy dziś, a ograniczenie tej funkcji i kontrola nad użytkownikami, którzy z niej korzystają, stanowi zagrożenie dla jego wolności.

Autorka: Renata Avila

Tłumaczenie: Karolina Mruk

Źródło: [Global Voices](#)